Nr. 128. Kraków, niedziela 12 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Krakow, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

BACZNOŚĆ WYBORCY!

W niedzielę dnia 12 maja o godz. 10 rano odbędzie się **w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej**

WIELKIE

Zgromadzenie przedwyborcze

dla wszystkich okręgów Krakowa.

Przemawiać będą kandydaci:

Dr Zygmunt Marek, adwokat z Krakowa;
Jan Englisch, sekretarz Miejskiej Kasy chorych w Krakowie;
Leon Misiołek, drukarz z Krakowa;
Ignacy Daszyński, redaktor z Krakowa.

Wyborcy! Przeciwnicy oczerniają nas codziennie przy zamkniętych drzwiach, dlatego zapraszamy Was wszystkich, bez różnicy przekonań, aby kandydaci nasi mogli odeprzeć nieuzasadnione zarzuty, miotane na tajnych konwentyklach przeciw naszej partyi.

Komitet wyborczy P. P. S. D. w Krakowie.

Zagraniczna polityka Koła polskiego.

Jednym z najcięższych zarzutów, jakie polski lud podnosi przeciwko polityce służalców rządowych, skupiających się w Kole polskiem, to zarzut, odnoszący się do polityki zagranicznej Koła.

Gwiazdą przewodnią Koła polskiego był papizm. Na naczelnem miejscu stał klerykalizm. Polscy delegaci bez najmniejszej potrzeby występowali zawsze przeciwko tym narodom, które chciały otrząsnąć się z klerykalnego trądu, polscy politycy w Wiedniu solidaryzowali się z każdym krokiem kuryi watykańskiej i zaskarbili sobie przez to pogardę i nieufność u partyj postępowych.

Drugą ideą przewodnią polskiego Koła było trójprzymierze, a raczej przyjaźń z Prusami. Polityka germanizacyjna rządu pruskiego trwa z górą lat dwadzieścia, przez lat dwadzieścia chcą Prusacy wytępić naród polski w Niemczech, ale galicyjskie Koło zawsze głosowało za trójprzymierzem, zawsze było fundamentem buty dyplomatycznej Prusaków!

A kiedy nastały dni Wrześni, kiedy potem zaczęto masowo katować w szkołach dzieci polskie, wówczas Koło galicyjskie — po kilku słabych i bezsilnych narzekaniach — przyjęło nadal trójprzymierze, jako konieczność dziejową.

Dziś Prusy przebywają trudne chwile. Polityka Anglii odosobniła je, a nienawiść narodów otoczyła je pierścieniem nieufności. Jedna tylko Austrya pozostała Prusakom jako sojuszniczka, a Koło polskie ma w swem ręku rozstrzygnięcie, czy państwo będzie w sojuszu z Prusami, czy nie.

I Koło polskie podtrzyma trójprzymierze.

Najgłupsza, najniegodniejsza polityka hrabiego Gołuchowskiego na Bałkanie, polityka intryg biurokratycznych i tracenie rynków zbytu, znajdowała w Kole polskiem zawsze poparcie.

Nigdy interes narodu polskiego, nigdy potrzeby ludu nie były wskazówką dla Koła; zawsze wysługiwało się ono papieżowi, Wilhelmowi II., zawsze popierało ono cudze interesy i dumne było z tego, że uchwalało setki milionów na armię i dyplomacyę, że dawało rządowi setki tysięcy rekruta na prowadzenie polityki, która narodowi polskiemu niosła gwałt jego praw, nędzę szerokim masom polskiego ludu.

Kiedy w Ameryce północnej w Harleton strzelano do niewinnych robotników polskich jak do zajęcy, wówczas Koło polskie milczało. Kiedy „sprzymierzeniec" Prusak szykanował robotników polskich, Koło nie umiało — choć mogło — ich obronić.

Polityka Koła była polityką dawnych rodów magnackich, które łączyły się dla swej ambicyi, dla swoich rodowych korzyści choćby z dyabłem, nie dbając o interesy egzystencyi szerokich warstw ludowych.

Ta polityka bała się patryotyzmu polskiego, jak czart święconej wody.

Dlatego szczerzy patryoci nie mają najmniejszego powodu popierać dalej tego służalstwa i zaprzepaszczania naszych sił w parlamencie wiedeńskim.

Gospodarka w Kasie oszczędności m. Krakowa.

Artykuł nasz pod powyższym tytułem poruszył poważnie opinię publiczną. Zakotłowało w Kasie oszczędności i po długich konferencyach postanowił p. dr Staniszewski wspólnie ze swym przełożonym p. drem Leo wysłać sprostowanie i w niem — zaprzeczyć przytoczonym przez nas faktom. Sprostowanie to upiększył swym podpisem komisarz rządowy, co jednak nie nadało mu niestety cechy urzędowego i ustawie odpowiadającego sprostowania. Jest to nie sprostowanie, lecz przedwyborcza reklama, której nie mamy obowiązku zamieszczać. Natomiast zamieścił ją „Czas".

„Sprostowanie" to nie potrafi osłabić naszych zarzutów.

Pewną jest [illegible] że [illegible] roku na rok wykazuje coraz mniejsze zyski. I tak zysk Kasy w r. 1906 zmniejszył się o 30.000 K w porównaniu z rokiem ubiegłym, jak wykazuje zamknięcie kasowe za r. 1906.

Weksel hr. Czapskiego na 162.000 K, od którego płaci się tylko procent, a kapitał pozostaje ciągle ten sam, wykazuje protekcyjną gospodarkę Kasy w tym dziale: bogaci ludzie korzystają z tak wielkiego kredytu i na kapitał nic nie płacą, a drobny rękodzielnik z trudem może weksel swój w Kasie zeskontować i musi regularnie płacić raty wekslowe. Dyrekcya wcale też faktu tego nie zaprzeczyła.

Stan papierów wartościowych, a więc jedynej rezerwy Kasy, wynosi obecnie faktycznie $4\frac{1}{2}$ miliona koron, z czego papierów za 800.000 K ma Kasa zastawionych w Banku austro-węgierskim. — Za dyrekcyi p. Ślęka stan papierów wartościowych dochodził do 12 milionów koron.

Brak gotówki w Kasie pokrywa się wkładkami gminy m. Krakowa, oraz Banku krajowego, czemu dyrekcya wcale nie zaprzecza, podnosząc tylko, że wkładki te są „minimalne"; zamilcza jednak dyskretnie wysokość tych wkładek. Obok jednak tych instytucyj zasila Kasę krakowska Floryanka, która ma ulokowanych swych kapitałów około 800.000 K i to na 4%, (a może nawet na $4\frac{1}{2}$%), podczas gdy wszystkim innym wkładającym Kasa płaci tylko $3\frac{3}{4}$%.

Ludność wycofuje wkładki z Kasy, a dyrekcya w takich wypadkach, gdy idzie o wycofanie większych kwot, podnosi odnośnym osobom stopę procentową na 4%, podczas gdy cała masa uboższych ludzi, mających mniejsze wkładki, pobiera tylko $3\frac{3}{4}$%. Znamy wypadków takich wiele, a przytoczymy tylko podniesienie stopy procentowej na 4% p. dr B., byle tylko kapitałów swych nie wycofał.

Na trzy pierwsze miesiące b. r. wypowiedziano w Kasie przeszło 650.000 K, co dowodzi, że wkładki bynajmniej nie powiększają się, przeciwnie, że publiczność z Kasy kapitały swe usuwa i lokuje je w innych instytucyach, które dają procent wyższy (jak powiatowa Kasa oszczędności) i obchodzą się uprzejmie ze stronami.

P. Staniszewski nie zaprzecza, że pensya jego bez mieszkania dochodzi do 20.000 K, że dla swej przyjemności kosztem 3000 K z funduszów Kasy sprawił sobie powóz i konia; usprawiedliwia się jednak, że gdzieindziej dyrektorzy mają wyższą płacę. Tak, ale gdzieindziej siedzą oni w Kasie i pracują dla instytucyi, a nie zajmują się polityką, podkopując w ten sposób zaufanie publiczności.

P. Staniszewski daruje, ale brać 20.000 K pensyi i przez 8 miesięcy conajmniej siedzieć w Wiedniu a dla Kasy nic nie pracować — nie wypada i nie wolno. Niechże się zrzeknie posady w Kasie, a może go Kraków pośle do Wiednia, a w jego miejsce zrobi dyrektorem człowieka, który nie będzie uprawiał polityki, ale instytucyi wszystkie swe siły poświęci. Kasa oszczędności jest instytucyą publiczną i właśnie dlatego bez pardonu będziemy krytykować takie rządy, które z czysto finansowej instytucyi ogólnej robią kuźnię stańczykowsko-kahalną.

Pracujcie panowie, nie zajmujcie się polityką, obchodźcie się uprzejmie ze stronami, a oszczędzicie sobie tej przykrości, by niezależna prasa o rządach waszych zdanie swe wypowiadała, a całą waszą klientelę zabierała wam powiatowa Kasa oszczędności.

W dniu 14 maja

odbędą się wybory w całej Austryi z wyjątkiem pewnej liczby okręgów w Galicyi i Dalmacyi.

W Galicyi

z pośród okręgów wiejskich, które wybierają w dniu 14 maja, postawione są w następujących kandydatury socyalno-demokratyczne: w okręgu 51 Sanok-Rymanów-Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki Dolne: **Stanisław Boczarski**; w okręgu 68 Tarnopol-Zbaraż-Kozowa-Nowe Sioło: **Jacko Ostapczuk**.

Na Śląsku

postawione są następujące kandydatury socyalno-demokratyczne w okręgu 3 miasta: Frydek, Odrawy, Klimkowice, Beneszów itd. **Mateusz Eldersch**, poseł sejmowy w Bernie; w okręgu 4 miasta: Cieszyn, Frysztat, Bogumin-Pudłów i Strumień: **Maurycy Arbeitel**, sekretarz partyjny w Bielsku; w okręgu 5 miasta: Bielsko, Skoczów, Jabłonków: **Maurycy Arbeitel**, sekretarz partyjny w Bielsku; w okręgu 6 przemysłowym Radwanice, Ostrawa Polska, Herzmanice, Gruszów, Szonychel, Dąbrowa, Karwina, Orłowa i Łazy: **Piotr Cingr**, były górnik w Ostrawie Morawskiej; w okręgu 12 wsi powiatów Frydek i Ostrawa Polska: **Czeniek Pospiszil**, urzędnik Kasy chorych w Ostrawie Polskiej; w okręgu 13 wsi powiatów Cieszyn i Jabłonków: **dr Ryszard Kunicki**, lekarz we Frysztacie; w okręgu 14 wsi powiatów Bielsko, Skoczów i Strumień: **Alojzy Bonczek**, sekretarz „Unii" i były górnik w Stonawie; w okręgu 15 wsi powiatów Frysztat i Bogumin: **Tadeusz Reger**, redaktor „Robotnika Śląskiego" i „Górnika" w Cieszynie.

Na Morawach

w okręgach, w których są także robotnicy polscy, postawione są następujące kandydatury socyalno-demokratyczne: w okręgu 3 miasta: Ostrawa Mor., Przywóz, Witkowice, Maryańskie Góry, Mistek, Bruszperk, Frydland itd.: **Jan Prokesz**, poseł sejmowy w Ostrawie Mor.; w okręgu 19 wsie powiatów Ostrawa Mor., Mistek, Nowy Jiczyn itd.: **Franciszek Tomaszek**, redaktor „Delnickych Listów" w Wiedniu.

Na Bukowinie

kandydują następujący socyalni demokraci w Czerniowcach: **dr Jerzy Grigorovici i Jakób Brod.**

Ruch wyborczy.

Centralny lokal wyborczy dla wszystkich okręgów krakowskich mieści się w Związku stowarzyszeń robotniczych, Wiślna 5, II. p. W sprawach wyborczych można tamże zaciągać informacye codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Śródmieście w Krakowie mieści się w kancelaryi adwokata dra Marka, Poselska 17, II. p.

Lokal wyborczy dla okręgu Stradom-Nowy Świat znajduje się przy ul. Podwale l. 12 na parterze, otwarty od godz. 8 rano do 7 wieczorem.

Lokal wyborczy dla okręgu Wesoła mieści się w lokalu grupy kolejarzy, Topolowa 12. Tam można od godz. 6 do 9 wieczór zasięgać informacyj, oraz wypełniać kartki wyborcze.

Drugi lokal wyborczy okręgu Wesoła znajduje się w stowarzyszeniu handlowców przy ul. Sebastyana 16, parter.

Lokal wyborczy okręgu Kleparz znajduje się w administracyi „Prawa Ludu" ulica Pawia 2, gdzie udziela się wszelkich informacyj w sprawie wyborów.

Do prezydenta ministrów wysłany został następujący telegram:

Wasza Ekscelencyo!

Żydowska partya konserwatywna zbiera w okręgu Kazimierz w Krakowie dla kandydata Sarego bez żadnej przeszkody karty legitymacyjne, agitatorzy tej partyi chodzą za sługami magistrackimi, ażeby zaraz wyrywać karty i ogłoszono wyraźnie wypadki szczegółowe, gdzie zachodziły wprost wymuszenia i przekupstwa. Z notorycznych agitatorów tejże partyi policya ani jednego nie przytrzymała, ani nie próbowała zabierać im kart legitymacyjnych.

Demokratyczna partya żydowska, która popiera kandydaturę dra Grossa, była też zmuszona dla kontroli za tymi agitatorami wysyłać mężów zaufania, którzy zupełnie bezinteresownie i z poświęceniem pracują dla partyi, a wysyłała ich w celu odbioru w przechowanie kart legitymacyjnych, które im wyborcy dobrowolnie oddawali dla komitetu demokratycznego dla kandydatury dra Grossa, a to w celu uchylenia się od natarczywości i wymuszeń ze strony agitatorów przeciwnej partyi; mężowie zaufania partyi demokratycznej zostali przytrzymani przez organa policyjne i odprowadzeni do dyrekcyi policyi, gdzie im odebrano karty legitymacyjne wzięte przez nich w przechowanie, a pomimo że dotyczące strony pisemnie i protokolarnie potwierdziły, że karty legitymacyjne dobrowolnie złożyły dla komitetu dra Grossa na ręce dotyczącego pana, mimo to policya karty te zatrzymała. Przez tego rodzaju postępowanie policyi można bardzo łatwo sztucznie przeistoczyć rezultat wyborów, bo wyborcy dotyczący w braku legitymacyi nie będą mogli wybierać. Przez takie postępowanie dyrekcyi policyi wystrasza się naszych wyborców, ustawa przez to oczywiście jest naruszoną, wszak wyborcom zależy na tem, ażeby si policya nie dowiedziała, do jakiego komitetu oni należą lub mają zaufanie i mają prawo żądać, ażeby zaufanie, którem obdarzają komitet, nie było przedmiotem dochodzeń policyjnych i pozostało w tajemnicy.

Upraszamy o natychmiastową telegraficzną pomoc w tej sprawie i o wydanie polecenia dyrekcyi policyi, ażeby owe legitymacye powierzone naszym mężom zaufania zostały przez policyę wydane stronom, lub też ich wykazanemu pełnomocnikowi i by pouczono dyrekcyę policyi, że nie wolno komitetu demokratycznego w sposób wyż podany, prawnie niedopuszczalny, w jego czynnościach niepokoić i nie wolno czynić mu przeszkody, ażeby neutralizować w sposób ustawą dopuszczalny bezprawne działanie agitatorów partyi przeciwnej. *Dr Adolf Gross, Ignacy Daszyński.*

Do demokraty p. Petelenza! Maszynista Krawczyk z Podgórza, za to, że odważył się na zgromadzeniu w Czytelni kolejowej sprzeciwić cielęcemu zachwytowi nad kandydaturą Petelenza został przeniesiony na substytucyę do Trzebini!

Zetknięcie się z demokratą stańczykowskim, czy stańczykiem demokratycznym jest — jak się pokazuje — dla ludzi pracy niebezpieczne. Klika nie cofa się przed żadnym środkiem, aby zgwałcić wolność głosu i przekonania u kolejarzy i przeprzeć Petelenza.

Powinni mu za to uczciwi kolejarze zapłacić na 17 maja!...

Zgromadzenia w Krakowie. We czwartek dnia 9 b. m. odbyło się o godz. 3 po poł. w lokalu Związku stow. rob. liczne zebranie stróżów z okręgu Stradom-Nowy Świat. Przeszło 150 stróżów przyjmowało z zapałem wywody mowców tow.: Englischa i dra Marka, poczem jednomyślnie oświadczyli się za kandydaturą tow.

Englischa i postanowili w tym kierunku rozwinąć żywą agitacyę.

O godz. 7 wieczorem odbyło się przy ul. Starowiślnej zgromadzenie wyborców katolickich z Kazimierza. Przemawiali dr Gross, tow. dr Marek i dr Seinfeld, poczem uchwalono rezolucyę za kandydaturą dra Grossa.

Równocześnie odbyło się w hotelu „Metropole" zgromadzenie wyborców żydowskich okręgu Wesoła przy licznym udziale wyborców.

Przewodniczył p. Bincer, sekretarzował p. Stefan Landau. Przemawiał najpierw kandydat tow. Daszyński, którego wywody zebrani przyjmowali żywymi oklaskami i entuzyastycznymi okrzykami. Po nim mówili tow. Haecker i dr Gross, wzywając wyborców żydowskich do energicznej agitacyi za kandydatem socyalistycznym.

W dyskusyi przemawiał pewien kupiec, wykazując całą obłudę rzekomych „obrońców" stanu kupieckiego, którzy żądają dowodu uzdolnienia w handlu. Wkońcu uchwalono jednomyślnie wśród burzy oklasków rezolucyę za kandydaturą tow. Daszyńskiego.

Synekura dra Staniszewskiego. Od p. dra Staniszewskiego, dyrektora miejskiej kasy oszczędności otrzymujemy następujące sprostowanie, które zamieszczamy tu bez komentarza, gdyż samo mówi za siebie:

Odnośnie do artykułu p. t. „Synekura dra Staniszewskiego", zamieszczonego w Nr. 124 „Naprzodu" z dnia 7 b. m., w rubryce „Ruch wyborczy", upraszam o umieszczenie następującego sprostowania na podstawie § 19 ustawy prasowej:

Nieprawdą jest, jakobym był zdania, że siedzieć przez 8 miesięcy w roku w parlamencie w Wiedniu, przez 2 miesiące w sejmie we Lwowie, przez jeden miesiąc na urlopie, a za jeden miesiąc pracy w Kasie Oszczędności miasta Krakowa brać 20.000 K pensyi byłoby z mojej strony niegodziwością, a ze strony Kasy Oszczędności marnotrawieniem grosza publicznego. Natomiast prawdą jest, że **jestem zdania, iż siedzieć przez 8 miesięcy w roku w parlamencie w Wiedniu, przez 2 miesiące w sejmie we Lwowie, przez jeden miesiąc na urlopie, a za jeden miesiąc pracy w Kasie Oszczędności miasta Krakowa brać 20.000 K pensyi byłoby rzeczą zupełnie godziwą.**

Nieprawdą jest, jakobym był wrogiem synekur. Prawdą jest, że wrogiem synekur nie jestem.

Nieprawdą jest, jakobym był w komitecie mieszczańskim złożył oświadczenie, iż w razie mego wyboru na posła do Rady państwa ustąpię z posady dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa. Prawdą jest, że takiego oświadczenia w komitecie mieszczańskim nie złożyłem i że **w razie mego wyboru na posła do Rady państwa zatrzymam nadal posadę dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa i nadal z tejże kasy 20.000 K pensyi pobierać będę.**

Dr Walenty Staniszewski,
dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa, poseł na Sejm.

Przykład z góry. Prezydent miasta dr Leo, jak wiadomo, osobiście prowadzi akcyę wyborczą w Krakowie. W biurze jego odbywają się ciągłe konferencye, cały sztab wyższych urzędników, p. Nowotny ze swymi brandmistrzami, instruktor przemysłowy p. Ostrowski itd. odbierają ustawicznie nakazy, jak agitować za kandydatami stańczykowskimi. Magistrat z p. Leo na czele jako władza wbrew swym obowiązkom urzędowym nadużywa swego stanowiska na korzyść kliki stańczykowskiej. Przykład z góry zachęca nieuświadomionych woźnych magistratu do nadużyć. Dowiadujemy się, że woźny magistratu, który w piątek roznosił karty wyborcze po ul. Sławkowskiej, agituje przeciw robotniczym kandydatom, rzucając oszczerstwa na naszą partyę. Piętnujemy te nadużycia i domagamy się, aby p. dr Leo i jego woźni pilnowali swych obowiązków urzędowych.

P. dr Bolesław Komorowski, lekarz ze Zwierzyńca, uwija się po Wesołej, agitując za Petelenzem. Posuwa się on tak daleko, że zabiera przemocą od wyborców karty głosowania. Radzimy mu, by zaprzestał tej roboty i zabrane karty zwrócił, bo inaczej mógłby zapoznać się z kodeksem karnym.

P. Michalski, woźny szkoły przemysłowej, jak wierny sługa, posłuszny rozkazom swego dyrektora dra Bandrowskiego, agituje wśród służby państwowej przeciw tow. drowi Markowi. Pan ten przed tygodniem na zgromadzeniu służby państwowej głosował za kandydatami robotniczymi, dziś zdanie swoje zmienił i popiera kandydata stańczykowskiego. Przestrzegamy służbę państwową przed tym kameleonem.

Zgromadzenie wyborców okręgu Kleparz-Piasek odbyło się w piątek 10 b. m. w lokalu miejskiej Kasy chorych. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Setkowicz. Tow. Misiołek omówił program socyalistyczny, zaznaczył również sposób walki jaką prowadzą przeciwnicy przy drzwiach zamkniętych, rzucając tam oszczerstwa na nieobecnych socyalistów. Wzywał zebranych, szczególnie przeciwników, aby zabierali głos w dyskusyi. Przemawiał następnie tow. T. Bobrowski na temat solidarności Koła polskiego. Poczem tow. Mroczkowski omówiwszy walkę o reformę wyborczą postawił kandydaturę tow. Leona Misiołka i wezwał zgromadzonych do agitacyi za tą kandydaturą, co zgromadzeni uchwalili.

Centrowcy się żrą. Buntownik centrowy, samowolny kandydat na okręg Chrzanów-Jaworzno, brat Stohandel, piorunuje w mowach swych nietylko na „niechrześcijański" socyalizm, ale porusza sprawki centrowców, znając doskonale, co się dzieje poza kulisami tego świątobliwego stronnictwa, jakie szacherki i matactwa odbywają się tam pod osłoną spraw religijnych.

Centrum, którego 19 przedstawicieli rusza na ten okręg jako kandydaci, nie ma dość słów oburzenia na te buntujące się owieczki, które się odrazu przemieniły w szczeniaki i zęby pokazują.

Więc apostrofują zbuntowanych, wzywają do skruchy, napominają, ostrzegają, grożą! Raz wyciągają dłoń z przebaczniem, drugi raz z kańczugiem w ręku smagają grzesznika.

A przedewszystkiem na brata Stohandla. Przemyślny i obrotny to mąż, który zdołał wyprowadzić w pole i okpić księdza Rublarza, zadrwić z centrowców, naciągnąć ich dobrze po to, by teraz, korzystając z ich niedołęstwa, agitować za sobą przeciw nim.

On przeklina centrum za to, że nie dbał o lud i wypiera się go — centrum znów utrzymuje, że brat Stohandel to zwykły bezbożnik i oszczerca, drab i kalumniator.

Wierzymy obydwom stronom, że się nie mylą i cytujemy słodkie apostrofy ks. Buchorza, ks. Sosina i spółki katolickiej do Stohandla, apostaty.

Na samym wstępie dają mu znakomitą naukę: „Trzy rzeczy są na świecie, które nie mają granic: miłosierdzie boskie, głupota ludzka i polityka". Brata Stohandla zdaje się zamieszczają pobożni ojcowie między miłosierdziem boskiem a polityką i kpią z niego w żywe oczy.

„Panie Stohandlu! jedyny pracowniku ludowy, nie przybieraj sobie tych słów tak bardzo do serca... — albowiem z boleścią patrzeć na to trzeba, jak ci się tu i ówdzie noga poślizgnęła". Chytre twarze ojców, napominających zbłąkaną owieczkę, rozjaśniają się szelmowskim uśmiechem na myśl o tej boleści, jakiej doznają wskutek niepowodzeń Stohandla. I drwią z niego z niezrównaną, jezuicką ironią: „Ty, pracowniku ludowy, jesteś tym wybrańcem, który potrafi ludzkość uszczęśliwić. Za twego poselstwa nastanie raj w naszym powiecie: ludzie nie będą umierać, będą opływać w wszelakie rozkosze ziemskie i przy biesiadach zamiast wody nektar popijać. Ale już się poznano na sztuczkach. Gniewasz się, panie Stohandlu na tych, co ci nie wierzą i grozisz im kryminałem. Otóż pamiętaj, że kryminałem grożą ci, co się kryminału boją".

Po tem łagodnem, iście kapłańskiem napomnieniu cytują mu z Kraszewskiego: „Psy do księżyca szczekają, a przecież nic im nie mówi". I odsyłają „pracownika ludowego" do Białej, by go tam lud wybrał, gdzie on rzekomo lat 10 agitował.

Wspaniały widok! „Prawdziwi obrońcy ludu" biorą się za łby i obrzucają się wzajemnie błotem i kałem. Wychodzi na wierzch dopiero, czem są ci ludzie, co pod maską pobożności uprawiają najgorszą demagogię, najobskurniejszą szacherkę świętościami ludu.

Koryto wyborcze ich powaśniło i prawda wychodzi na wierzch — pleśń, co ją kryła, odsłoniła się i... cuchnie straszliwe bagno klerykalne.

Z Ropczyc piszą nam: Kiedy w roku zeszłym podczas ruchu za reformą wyborczą tow. Szczyrek na poufnem zgromadzeniu w Ropczycach wyraził się, że podczas wyborów starostwo wysyła na wieś płatnych agitatorów, łajdaków, wskutek denuncyacyi jednego z obywateli, znanego bufeciarza wyborczego, który się tem czuł osobiście dotkniętym, skazany został na podstawie patentu gumowego na 4 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę. A kiedyśmy niejednokrotnie zwracali uwagę na stronnicze i wyzywające postępowanie komisarzy, kanalie centrowe — „ad usum" których i przy pomocy których to się działo, nazywały to demagogicznie „rzucaniem się" na starostę dlatego, że jest starostą. Dziś stoimy znów wobec faktu, który bezczelnością swą przewyższa inne nadużycia starostów, o których zewsząd donoszą, faktu, któregoby nie ścierpiano w państwie prawdziwie konstytucyjnem, a który możliwy jest tylko w Galicyi, kraju nędzy i sodomskich rządów szlachciców.

Rządzi tu w Ropczycach znany starosta Papadiewicz — „gente Ruthenus, natione Austriacus". Kacyk ten, po szczęśliwym debiucie w „robieniu" wyborów do Rady miejskiej, przy których niemiłosiernie zakpił z najpoważniejszych obywateli w mieście w prowokujący sposób, niegodny obywatela szanującego swój honor i godność, postanowił spróbować szczęścia przy obecnych wyborach. Oto wysłał na wieś na cały tydzień ostatni swych pisarzy i egzekutorów podatkowych rzekomo w celu doręczania kart i legitymacyj wyborczych (!!), rzeczywiście zaś w celu nagonki dla kandydata z pod sztandaru „wiary i ojczyzny" ks. Szczeklika. W pośród owej sfory naganiaczy znajdują się hyeny, które mogą się wykazać długą „praktyką" wyborczą, znajdują się jednak i ludzie uczciwi, którzy musieli się podjąć tej łotrowskiej roboty, aby nie utracić chleba. Ludziom tym dano podwójne karty wyborcze: czyste i wypełnione nazwiskiem ks. Szczeklika w ten sposób, iżby nie można innego wpisać. I zaczęto robotę niewdzięczną.

Zdarzyło się, iż w jednej wsi naganiacz taki wręczył kartą wypełnioną wójtowi, a ten, mimo że analfabeta, poznał, że karta jest zapisana, a wiedział, że karta ma być czysta. Zoryentowawszy się, skonfiskował podstępnie owe zadrukowane karty. Zjawił się u niego, powiadomiony o tem, herszt tej bandy niejaki Kozaczek, sekretarz starostwa, który tą akcyą kieruje. Pan ten groził najpierw wójtowi żandarmami a nawet wojskiem, gdy to nie skutkowało, kazał iść do starosty i prosić o przebaczenie, obiecując się osobiście wstawić. Tymczasem skonfiskowane kartki przesłano do Lwowa.

Czyn ten wywołał pośród chłopów ogromne wzburzenie i nie wiele brakowało, aby onemu naganiaczowi dostało się lanie. Tego rodzaju „akcya wyborcza", rzecz pewna nie przysporzy ani jednego głosu Szczeklikowi, a wzmocni tylko i tak już pewne stanowisko kandydata ludowego, Siwuli.

To też chłopi i wszyscy wyborcy nie powinni ani jednego głosu dać owym stańczykowsko-centrowym demagogom pasującym się obłudnie na przyszłych obrońców wiary, kościoła i polskości w Wiedniu. Brudna ta bowiem sprawa i wątpliwej wartości, jeżeli się podpiera łajdactwami, za które się zamyka z miejsca w więzieniu.

Prawo wyborcze rezerwistów. Jak się dowiaduje c. k. Biuro korespondencyjne, ministerstwo wojny na dotyczące zapytania wydało rozporządzenie następującej treści do wszystkich wojskowych komendantów terytoryalnych: Urlopowanie osób wojskowych, pozostających w czasowej czynnej służbie (ćwiczenia wojskowe itd.), celem wykonania czynnego prawa wyborczego do Rady państwa, nie jest dozwolonem, ponieważ te osoby w myśl postanowienia § 7 ust. z dnia 26 stycznia roku 1907 w sprawie wyborów członków Izby poselskiej Rady państwa, są od czynnego prawa wyborczego wykluczone, więc nie podlegają zaprowadzonemu przez ustawodawstwo krajowe w niektórych krajach koronnych przymusowi wyborczemu.

Zgromadzenia wyborcze w Krakowie

odbędą się:

W sobotę dnia 11 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu administracyi „Prawa ludu" (ulica Pawia 2) zgromadzenie wyborców Kleparza.

* * *

W sobotę 11 maja o godz. $7^1/_2$ wieczorem zgromadzenia okręgu Wesoła:

1) Dla wyborców z ulic: Bosacka, Lubicz, Zygmunta Augusta, Strzelecka — w restauracyi p. Kavki (ul. Lubicz);

2) dla wyborców z ulic: Topolowa, Lubomirskich, Rakowicka — w stowarzyszeniu kolejarzy (Topolowa 12);

3) dla wyborców z ulic: Pańska, Radziwiłłowska, Niecała, Kolejowa — w restauracyi p. Sperlinga (Kopernika 8);

4) dla wyborców z ulic: Blich, Grzegórzecka, 3 Maja, Poniatowskiego — w restauracyi p. Bornsteina (Grzegórzecka 20);

5) dla wyborców z ulic: Starowiślna, Wielopole, Zyblikiewicza — w restauracyi p. Hebenstreita (Wielopole 12);

6) dla wyborców z ulic: Gertrudy, Sebastyana, Jasna, Zielona — w stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 16).

Zaprasza się zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na te zgromadzenia. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

Nadużycia wyborcze.

Gwałty wyborcze mnożą się z dniem każdym. Litania faktów rośnie tempem pospieszonem, im bliższy dzień wyborczy, tem gorszych łajdactw dopuszcza się spółka mieszczańska pod egidą demokracyi. Sekundują im kahalni macherzy, prześcigując się w oszustwie i rozboju wyborczym.

Drab klerykalny Cudek kazał aresztować na „Kotłowem" 10 b. m. robotnika, podejrzywając go, że jest socyalistą, mimo to, że ten miał zaproszenie imienne.

Na policyi nakłaniał go dyżurujący komisarz, by wstąpił do organizacyi katolickiej.

P. Flattauowi polecamy ten kwiatek urzędowy policyi krakowskiej.

Na ulicy Rakowieckiej Nr. 13 dostało 3 wyborców legitymacye, 17 innych nie otrzymało, bo są zajęci przy Nordbance, a więc są socyalistami.

A. Schönberg, były szynkarz, płaci 3—5 złr. za głos lub za podarcie karty. Hyenę tę polecamy opiece towatzyszów,

Szymon Rakower, właśc. domu, 29 Krakowska zapłacił za głos lokatorowi 5 złr. pod pozorem opuszczenia mu czynszu na mieszkanie.

W bóżnicy, „Radomsker" zwanej, przełożeni Markus Silberstein, Zucker i Bornstein zwołali członków i kazali im imieniem p. Tillesa głosować na Sarego. Oburzeni członkowie ani o tem słyszeć nie chcieli.

Wolf Friedmann przy ul. Krakowskiej agituje zawzięcie i uprawia szacherkę wyborczą za Sarem za rabinat obiecany jego szwagrowi.

Lokatorzy domu p. Izaaka Leona Tillesa, ojca prezesa kahału otrzymali podwójne kartki głosowania, bo dom ten ma numer 28 Krakowska i 21 Bożego Ciała.

Janowi Maliszewskiemu, parobkowi, wydarł Józef Kunzman cukiernik przy ul. Bożego Ciała kartkę wyborczą i podarł ją.

Leibowi Bernsteinowi ul. Józefa 2 zagrozili kahalnicy odebraniem chajderu, gdyby nie głosował na Sarego.

Daniel Baldlinger instalator wodociągów przy ul. Miodowej wydziera legitymacye przemocą. Towarzysze! robotnicy zajmijcie się tym szakalem wyborczym!

Leibowi Bornsteinowi ul. Józefa 12 zagrażali kahalnicy odebraniem chajderu i pozbawieniem go chleba, jeżeli będzie głosował za Grossem.

Szynkarz Wiener przy starej bóżnicy i szynkarz Langer przy ul. Starowiślnej agitują zaciekle za Sarem. Wiener wyrwał we czwartek kartki dwom lokatorom, a dopiero na interwencyę policyi oddał je.

Za przykładem Stattera uprawiają pokątną agitacyę przeciw tow. Daszyńskiemu i potwarcze plotki o naszej partyi rozsiewają: majster szewski Jan Żychol, Wielopole 5 i niejaki Urbańczyk, Wielopole 12. Wzywamy towarzyszów, aby baczną zwracali uwagę na agitacyę tych hyen i notowali każde oszczerstwo przez nich rozsiewane, wraz z podaniem świadków, celem wytoczenia im skargi sądowej.

Oto zszeregowanie łajdactw spółki wyborczej i to z chwili ostatniej. Moralista z „Nowej Reformy", reprodukujący na łamach najemnej szmaty stare, oklepane głupstwa i oszczerstwa, żywcem wyjęte z „Czasu", „Narodówki" i innych poczytnych „narodowych" pism, niechaj osądzi tę moralność patryotycznego zastępu, który za gadzinowy grosz kupuje sumienia ludzkie.

Niechaj spojrzy dobrze w to bagno korupcyi, a ujrzy tam na dnie zaszargany łachman sztandaru demokratycznego!

* * *

Magistrat krakowski odmawia wydania legitymacyj i kart wyborczych zgłaszającym się osobiście i legitymującym się dokumentami wyborcom, którym kart nie doręczono. W magistracie oświadczają, że karty te dopiero 16 b. m. będą wydane. Przeciw tej haniebnej sztuczce wyborczej musimy energicznie wystąpić. Rozumiemy doskonale, jaki interes mają p. Leo i Staniszewski w tem, by w ostatnim dniu przed wyborami wydawano kartki głosowania. Natłok będzie ogromny, wyborcy cisnąć się będą setkami, a magistrat nie podoła tej robocie — wyborców będzie się zwodziło za pomocą sztuczek, wypróbowanych na korzyść p. Staniszewskiego przy wyborze sejmowym, przy którym utrącono p. Petelenza, i napiętnowanych wówczas przez „N. Reformę", która wtedy właśnie temu szwindlowi przypisywała upadek p. Petelenza i zwycięstwo p. Staniszewskiego — będzie się wyborców posyłało od Anasza do Kaifasza, aż większa ilość wyborców odejdzie bez kartki i głosować nie będzie. A ponieważ nie doręczono kart tylko tym, o których sądzono, że będą głosować opozycyjnie, więc w ten sposób pozbawi się głosów tylko robotników zorganizowanych.

Postanowienie to magistratu uważamy za bezczelną prowokacyę zorganizowanych robotników. Wzywamy towarzyszów i wyborców, by stanowczo domagali się wydania kart wyborczych natychmiast.

Równocześnie oświadczamy, że jeżeli w poniedziałek nie zaczną wydawać kart w magistracie, **zorganizowani robotnicy kra-**

kowscy masą wyruszą po te karty wyborcze. P. dr Leo niechaj się liczy z cierpliwością robotników i niechaj nie stawia rzeczy na ostrzu miecza — albowiem prowokacya podobna w Krakowie bezkarnie nie ujdzie.

* * *

Na Krowodrzy wogóle jeszcze nie wydają kart wyborczych. Ciekawiśmy, na kiedy p. wójt odkłada tę czynność — czy może przeczeka dzień wyborów?

Na Grzegórzkach kart się nie roznosi, ale każdy ma się zgłosić do urzędu gminnego. Wzywamy p. wójta, by uszanował przepis ustawy i zarządził natychmiastowe roznoszenie kart głosowania. Podobne nadużycie nie powinno być tolerowanem.

Pachołek gminny na Zwierzyńcu, roznosi zamiast kart głosowania, odezwy p. Bujaka. Musimy napiętnować to nadużycie i wzywamy towarzyszy robotników, by pouczyli pachołków gminnych o ich obowiązkach.

* * *

Gwałty wyborcze „narodowej mafii" w Krakowie nie są odosobnione; w kraju całym poruszyło się gniazdo szerszeni — wszystko, co żyje korupcyą i nieczystym handlem, święci żniwo wyborcze.

Oto co pisze „Głos" lwowski o orgiach przedwyborczych we Lwowie:

„To, co się dzieje w III okręgu, przypomina rozmiarami korupcyi wybory amerykańskie. Stary lichwiarz o zbrukanej przeszłości postanowił sięgnąć po mandat. Ponieważ dotychczas udawało się p. Horowitzowi wszystko dostać za pieniądze: szacunek, honor, uczciwość, tytuł szlachecki, postanowił i tym razem kupić sobie mandat poselski. I oto jesteśmy od kilku tygodni świadkami całkiem jawnej, ohydnej, zgrozą przejmującej korupcyi, jakiej jeszcze u nas nie widziano.

Pieniądze Horowitza, zroszone krwią i łzami biedaków, wędrują po całym okręgu wyborczym i wywołują wśród ciemnej, spodlonej masy prawdziwe orgie. Cała armia drabów, opłacanych przez Horowitza, przebiega ulice miasta, nachodzi wyborców po domach, idzie ślad w ślad za woźnymi i wyłudza, wykrada lub wprost kupuje legitymacye.

Wszystkie instytucye żydowskie i nieżydowskie stoją mafii horowitzowskiej do dyspozycyi: kahał, który oplótł ludność żydowską jak polip tysiącznemi ramionami; Izba handlowa, magistrat, urząd podatkowy, banki — wszystkie potęgi wywierają szaloną presyę na wyborców, zmuszają ich w zbrodniczy sposób wbrew ich przekonaniu do popierania Horowitza. A kiedy i ta szalona presya nie skutkuje, urządzają pachołki Horowitza, rekrutujący się z najgorszych elementów, z kryminalistów, handlarzy dziewcząt, stręczycieli nierządu, utrzymanków prostytutek, policyjnie notowanych złodziei, lichwiarzy, właścicieli domów rozpusty itp., bójki uliczne i napady na spokojnych wyborców z przeciwnego obozu. I rzecz dziwna: po każdej takiej bójce aresztują nie drabów horowitzowskich, lecz niewinnych ludzi z opozycyi.

Pieniądz Horowitza poruszył najgorsze szumowiny społeczeństwa, które jawnie, bez osłonek uprawiają swoje rzemiosło. W kilku punktach miasta utworzono całkiem jawnie, pod firmą nibyto „komitetów wyborczych", biura do kupowania legitymacyj wyborczych. Jedno z takich biur znajduje się przy ulicy Furmańskiej w hotelu Grünfelda, który w zwyczajnych czasach gości u siebie rozpustę. Pan Horowitz nie mógł uczynić lepszego wyboru, jak obrać miejsce tajnej prostytucyi za lokal jawnej prostytucyi wyborczej."

I to dzieje się w stolicy kraju — stąd idzie przykład demoralizacyi do korupcyonistów w całym kraju.

* * *

W Krzeszowicach wójt Krawczyński sprowadził sobie maszynę do odbijania nazwiska kandydata Bugajskiego. Ten sam Krawczyński, co w imię moralności i religii usiłował rozbijać zebrania socyalistyczne.

Z Jarosławia telegrafują nam: Starostwo tutejsze rozesłało 50 pieczątek z nazwiskiem kandydata „zdrady narodowej" Kozłowskiego do wszystkich miejsc wyborczych.

W Cieszanowskiem rozdają woźni sądowi karty głosowania wypełnione nazwiskiem Kozłowskiego.

Wogóle gwałty przechodzą wszystko, co dotąd Galicya widziała. Dawna praktyka z czasów kuryalnych jest niczem wobec tego, co wyprawiają hyeny i macherzy „rady narodowej". Z powiatów: ropczyckiego, krośnieńskiego, cieszanowskiego brzozowskiego donoszą o niesłychanych nadużyciach ze strony władz tych właśnie organów, które są powołane do czuwania nad ustawami.

Wszystko to zaś w imię kandydatów „rady narodowej".

W proteście przeciw tym gwałtom zwołuje grono obywateli we Lwowie wiec na sobotę 11 b. m. — między innymi zaś o dziwo — podpisany jest i kandydat „rady narodowej" dr Aschkenaze. Dziwna ironia!

Kandydat „narodowy" zwołuje wiec przeciw gwałtom swych protektorów, a jeszcze dziwniejsze, że to, co we Lwowie uchodzi w oczach wszystkich uczciwych ludzi postępowych za gwałt i zbrodnię, to co potępiają nawet lwowscy demokraci, tego nie widzą krakowscy koncentraci, pławiący się wprost w oszustwie i korupcyi wyborczej, walczący najhaniebniejszą bronią, jakiej kiedykolwiek użyto dla pogwałcenia praw ludu!

Najemni pachołkowie demokratyczni spadli już o wiele niżej, niż ich poprzednicy z komitetu centralnego dla rozbojów wyborczych, dziś wszelkie oskarżenia, które od lat padały z ust demokracyi na stańczyków, zwracają się przeciw niej samej, która śliną wzgardy opluwa najświętsze swe hasła. Policzki dawane klice rozbójniczej padają teraz gradem na bezczelną twarz sprzedającej się demokracyi.

Przegląd polityczny.

Kolonialna polityka niemiecka pod pręgierzem. Wspominaliśmy już na podstawie krótkiej depeszy o mowie tow. Ledeboura, wypowiedzianej podczas dyskusyi kolonialnej w parlamencie niemieckim; obecnie obszerne sprawozdanie „Vorwärtsu" odsłania i pewne nieuwzględnione w depeszy pierwszorzędne szczegóły, ilustrujące cyframi eksterminacyjną politykę rządu niemieckiego w Afryce południowo-zachodniej. Na 1800 jeńców hottentockich, internowanych na wyspie Rekinów, zmarło do dnia 1 kwietnia 1200. Te cyfry wskazują na dążenie do bezwzględnego wytępienia niepokornego szczepu.

Odpowiadający imieniem rządu, Dernburg, nie zaprzeczał cyfrom, podanym przez tow. Ledeboura, mówił jednak, że tak olbrzymia śmiertelność zupełnie władz nie obciąża...

Piszący te słowa słyszał raz z ust włościanki, wzdragającej się leczyć chore dziecko, że nie owemu dziecku nie będzie, gdyż wszystkie jej dzieci „lubieją się chować".

Z odpowiedzi Dernburga możnaby wywnioskować, że przeciwnie murzyni lubią umierać i dlatego masowo wymierają, a nie z powodu zabójczego klimatu wyspy, do której ich przewieziono, ani też z powodu systematycznego głodzenia, ani znęcania się nad bezbronnymi...

I w imię takiej katowskiej polityki zdołał zorganizować rząd niemiecki przy wyborach masową krucyatę burżuazyi przeciw socyalistom!

Jakby uzupełnieniem debaty kolonialnej, wszczętej przez Bebla i Ledeboura, była świeża rozprawa dyscyplinarna przeciwko gubernatorowi kraju Togo — Hornowi za zatortuowanie na śmierć murzyna, przeciwko któremu były poszlaki spełnienia kradzieży. Ów Horn został... usunięty z posady gubernatora z przyznaniem mu $^2/_3$ pobieranej pensyi.

Bo murzyni... lubią umierać.

Dyskusya polska w pruskiej Izbie panów. Na piątkowem posiedzeniu pruskiej Izby panów przy obradach nad budżetem wyznań wystąpił hr. Jork-Wartenburg na zastraszające postępy „agitacyi wszechpolskiej" na Górnym Śląsku. Szkoła ludowa jest tam zupełnie niemiecką; jeżeli się to zmieni, będzie Górny Śląsk stracony na rzecz narodowo-polskiego ruchu. Winę za to przypisać należy katolickiemu duchowieństwu. Jeszcze gorszą jest agitacya, którą się prowadzi z tamtej strony granicy. Franciszkanie założyli dwa wielkie klasztory, które przez przypływ z tamtej strony granicy, popierają „polską agitacyę". Kardynał Kopp ma słuszność, mówiąc, że duchowieństwo świeckie jest jeszcze narodowem; ale jeżeli nie uzyska poparcia, może się to zmienić. Państwo musi wkroczyć wobec niebezpieczeństwa.

Ks. Hatzfeld zaznacza, że duchowieństwo górno-śląskie jest przejęte duchem narodowym niemieckim. Wobec silnie wzrastającej liczby ludności Górnego Śląska i jej wybitnych potrzeb religijnych, istnieje tam wielkie zapotrzebowanie duchowieństwa; dlatego zezwolono na założenie nowych osad Franciszkańskich. Zawsze jest jeszcze lepiej, jeżeli pielgrzymi zostawiają pieniądze w obwodzie pszczyńskim, jak żeby pielgrzymowali do Krakowa lub innych miejscowości galicyjskich. Jeżeli ludność mówi po polsku, to nie tylko katolickie ale i ewangielickie duchowieństwo musi kazania wygłaszać po polsku. — Ono ani nie germanizowało ani nie polonizowało, lecz tylko spełniało swe obowiązki duchowne.

Minister wyznań Studt oświadcza, że wywody posła Jorka polegają na jednostronnych informacyach. Na założenie osad Franciszkańskich zezwolił rząd już w roku 1902, ponieważ dawniejsze osady, istniejące na Górnym Śląsku od r. 1889 rozwinęły działalność zupełnie bez zarzutu. Prasa polska nazwała Franciszkanów wprost hakatystycznymi Prusakami. Na założenie tych osad właśnie dlatego zezwolono, aby przeszkodzić działaniu łańcucha innych osad zakonnych z tamtej strony granicy, których narodowo polskiej agitacyi nie można zapoznawać. Minister podnosi lojalną działalność Franciszkanów; nieufność do tych zakonów jest niesprawiedliwą.

Hr. Opersdorf oświadcza, że wszechpolskie niebezpieczeństwo groźne przez zamiar odbudowania narodowo-politycznego państwa przy łołączeniu do niego możliwie wielkiej ilości terytoryów z państw sąsiednich nie istnieje. Podobne państwo nazwał już Bismark utopią. Polepszenia położenia w prowincyach wschodnich może dojść do skutku tylko przy dobrej woli.

Kościeski oświadcza, że minister jest współwinnym w strejku szkolnym. Mowca nie zna żanego wszechpolskiego niebezpieczeństwa, tylko bardzo usprawiedliwiony ruch, obejmujący wszystkich Polaków.

Ks. Radziwiłł zgadza się z ostatniemi słowami poprzedniego mowcy. Ruch ten podczas ostatnich wyborów w sposób pocieszający bardzo się zwiększył. (Okrzyki: Oho!). Nie idzie tu o nielojalne postępowanie, lecz o usprawiedliwione wyrażenie narodowych uczuć.

Minister Studt oświadcza, że strejk szkolny zaczął się tylko celem wypróbowania siły narodowej polskiej. Minister bierze w obronę nauczycieli wobec zarzutu srogości, wskazując na to, że środki, jakimi strejk szkolny popierano, niały ostatnimi czasy charakter rewolucyjny i rząd nie będzie przebierał w sposobach stłumienia strejku. Nadzieja odbudowania wszystkich części państwa polskiego znajduje wyraz, zwłaszcza w polskich dziennikach poza Prusami, a ideę tę podzielają także polscy posłowie. Obowiązkiem jest państwa, bronić się przeciw temu w interesie bezpieczeństwa kraju i narodowego honoru państwa.

Starszy burmistrz Poznania Wilms oświadcza, że wobec obecnego stanu sprawy nie może rząd zaość uczynić życzeniom zaprowadzenia nauki w języku polskim w szkołach ludowych. Mowca przyłącza się do uznania i podziękowania ministra dla nauczycieli.

Hr. Ballestrem daje wyraz obawom z powodu, że czterech wybranych posłami ze Śląska duchownych należy po raz pierwszy do Koła polskiego, które dąży do celów narodowo-politycznych, a dla tych niema na Śląsku wcale miejsca, gdyż tam niema narodowców Polaków, lecz tylko po polsku mówiący Prusacy.

Starszy burmistrz Wrocławia Bender oświadcza, że cały ruch bardzo prędkoby się skończył, gdyby powiedziano „albo przychodźcie do szkoły i uczcie się po niemiecku, albo nie przychodźcie i pozostańcie głupimi". Od czasu walki kulturnej na Górnym Śląsku nie patrzy się na to, czy ktoś jest dobrym Niemcem, lecz czy mówi po niemiecku, czy po polsku. Nakoniec zaznaczył mowca, że rząd na Górnym Śląsku nie zachowuje się wobec szkół niemieckich ludowych z taką ofiarnością i gotowością do popierania jak w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto.

Burżuazyjny blok niemiecki, a sprawa polska. Wspominaliśmy już kilkakrotnie o entuzyazmie, który wywołał w galicyjskiej prasie przeciwsocyalistyczny blok burżuazyi w Niemczech; w swem zacietrzewieniu przeciwsocyalistycznem prasa ta przymykała oczy na fakt, że ten blok, to nowy atut dla hakatyzmu — to zatopienie okruchów wolnomyślności w kloace junkierskiej.

Obecnie znajdujemy w korespondencyi poznańskiej „Słowa polskiego" następującą jeremiadę:

„Konserwatywno-liberalny blok narodowy ma dosyć mało wspólnych podstawowych punktów, trzeba więc jak najwięcej dla skonsolidowania tej większości wykorzystać, a jedną z takich spraw, które się najlepiej do tego nadają, jest niewątpliwie kwestya polska. Wprawdzie wolnomyślni nie mogą i tu dzisiejszej polityki pruskiej w zupełności aprobować, ale w zasadzie uznają już potrzebę germanizacyi Polaków, dążą tylko do przekształcenia jej na więcej kulturalną. Wskazują więc na niepowodzenia dzisiejszego systemu, specyalnie zwracają się przeciw dzisiejszej polityce kolonizacyjnej, faworyzującej tylko ziemiaństwo niemieckie i kreślą plany „kulturalnej" polityki germanizacyjnej, usiłując dla nich pozyskać rząd i konserwatystów, i w ten sposób stworzyć dostatecznie trwałą platformę dla bloku narodowego".

A zatem po owych orgiach radości z osłabienia parlamentarnego stanu posiadania socyalistów w Niemczech — następuje już kacenjamer... Polityka antypolska będzie tym cementem, którym ów blok ma być spojony.

KRONIKA.

Kraków, 11 maja.

Skazani na śmierć mają prawo zażądać przed śmiercią najwybredniejszych potraw i napojów i niejeden z takich skazańców urządza sobie też przed egzekucyą lukullusową ucztę. „Co użyję teraz, to moje!" — rozumuje taki skazaniec.

„Co użyję teraz, to moje!" — rozumuje też „Czas" i używa, ile wlezie, urządza sobie lukullusowe orgie na papierze — przed dniem 17 maja.

„Co użyję teraz, przed 17 maja, to moje! Po 17 maja będą gorzkie żale, więc przynajmniej do 17 maja trzeba tryumfować!" — Tak sobie myśli „Czas" i nieustannie tryumfuje na swoich szpaltach. Święci tryumf za tryumfem, grzebie codzień kandydaturę Daszyńskiego, codziennie nad nią stawia krzyżyk, a Daszyńskiego samego pogrąża w zwątpieniu i rozpaczy na cierpliwym papierze....

Skazańcom są tego rodzaju uciechy dozwolone...

Wiadoma rzecz: kto się śmieje na ostatku, ten się najlepiej śmieje. A 18 maja „Czas" śmiać się nie będzie, ani tryumfować — wtedy przyjdzie czas na nasz tryumf, na nasz śmiech... Do 17 maja niech tryumfuje „Czas", tani to tryumf, bo kosztuje tylko tyle, ile p. Inländer bierze płacy za te tryumfalne artykuły.

Ale stanowczo więcej on za nie dostaje, niż one warte. Żeby przez cały czas kampanii wyborczej nie wymyśleć przeciw działalności parlamentarnej posłów socyalistycznych nic innego, jak tylko równie błazeńskie jak naiwne *hau hau* na temat, że klub socyalistyczny w parlamencie przez 10 lat zajmował się wyłącznie sprawą księżnej Koburskiej i pani Odilon — żeby nie wymyśleć bodaj trochę mądrzejszej napaści na socyalistów i wciąż w kółko to samo powtarzać — nie! panie Inländer, pan nie odrabiasz należycie pieniędzy, które pan dostajesz, bynajmniej pan nie ujawniasz tego sprytu, który miał „ratować sytuacyę"....

Jako były socyalista, powinienbyś pan jakoś lepiej umieć zwalczać socyalizm, jak to renegaci umią...

Pan oprócz tej księżnej Koburskiej i pani Odilon widocznie nic nie potrafisz, chyba czasem niezręcznie polemizować z naszym Jowialskim. Nie! Pan nie jesteś tak zdolnym dziennikarzem, za jakiego pana uważano....

Dwie moralności: stanisławowska i krakowska, czyli jedna murzyńska. W Stanisławowie nie dał się odstraszyć od kandydowania p. Stwiertnia nawet wystąpieniem na arenę „narodowego kandydata" w osobie propinatora Raucha. Ponieważ w tym wypadku stanowisko „N. Reformy" jest antynarodowe, bo stwiertniofilskie, odsłania ów dziennik znane praktyki wyborcze, dokonywane w całej Galicyi w interesie kandydatur „narodowych". Za chwilę ujrzymy do jakich szalbierczych „niekonsekwencyj" doprowadza to organ exdemokratów, którego kandydaci krakowscy stoją pod skrzydłami magistratu i kahału. Otóż o Stanisławowie pisze „Nowa Reforma" w numerze piątkowym:

„Nowy całkiem sposób kandydowania wymyślił sobie propinator p. Rauch, który na zgromadzeniach żydowskich, przez siebie zwoływanych, nie wygłasza sam mów, ale wyręcza go w tem jeden z przyjaciół politycznych. Zresztą jestto tylko forma, bo i bez mów tych obeszłoby się. Wyborcy, będący w przymusowem położeniu oddania mu głosu, a zatem ludzie biedni i pożałowania godni, zawiśli bezpośrednio lub pośrednio od kliki kahalno-propinacyjnej, służba miejska, szynkarze i ich pachołcy, nędzarze wreszcie moralni, szukający dla siebie oparcia o klikę, jakoteż owych szesnastu czy piętnastu „demokratów narodowych", wszyscy ci „wyborcy" oddadzą temu kandydatowi „narodowemu" głos na ślepo i bez wysłuchania jego „credo", tak im bowiem i starostwo i magistrat i kahał i propinacya każą".

Porównajmy te wyrazy oburzenia na presyę w... Stanisławowie z owym spokojnym cynizmem, z jakim „N. Reforma" konstatowała, iż tu, w Krakowie, na zgromadzeniu służby miejskiej zjawiły się wszystkie tuzy magistrackie wraz ze swym hetmanem p. Leo. Niema chyba tak naiwnych, którzyby wierzyli, że stało się to przez poczucie koleżeństwa z pracownikami gminnymi; miało to na celu wyłącznie zastraszenie biedaków; było barbarzyńską torturą moralną, tym ludziom zadaną... Ale w Krakowie klika magistracko-kahalno-narodowa, a ex-demokracya — to jedno, więc u bram Krakowa „N. Reforma" zdmuchuje z siebie etyczne bielidło stanisławowskie, lub, jak kto woli, staje na stanowisku etycznem owego murzyna, który dobrem zwał porwanie komuś żony, a złem, gdy jemu żonę porwano.

W Stanisławowie (co to za gród upadły!) istnieje taka deprawacya, że klika magistracka czyni z szynkarzy swe narzędzia, urabia z nich za pomocą swej presyi hyeny wyborcze... Tu w Krakowie (w tym samym niemerze!) „Nowa Reforma" staje w obronie „swobody przekonań" szynkarza Stattera, któremu w związku z jego funkcyą „hyeny wyborczej" wybito szyby...

Nie koniec na tem: podejrzanych o wybicie tych szyb dwóch robotników **pochodzących z Królestwa,** (szczegół jej znany, bo o nim wspomina) **denuncyuje** „N. Reforma" **przed policyą,** jako „zaciekłych agitatorów socyalistycznych"... Czy to nie za szybkie staczanie się w dół?! Czyż nie wystarczają-

cem jest samo renegactwo; poco się jeszcze brukać denuncyacyą?

Regulacya płac kolejowych nieznacznie podwyższyła pobory urzędników, natomiast nie uwzględniła np. dodatku kwaterowego podurzędników, jak gdyby drożyzna mieszkań nie dokuczała podurzędnikom tak samo jak urzędnikom. Podwyżka zaś płac da się odczuć dopiero po 25 lub 30 latach służby.

To też rozgoryczenie między niższą służbą kolejową rośnie i zewsząd dochodzą wieści, że kolejarze będą głosowali opozycyjnie pomimo frazesów i blagi przedwyborczej stronnictw rządowych.

Nowiny krakowskie.

Na kasę emerytalną. Donosiliśmy wczoraj o interesującem przedstawieniu w teatrze miejskim we wtorek dnia 14 b. m., które dyrekcya przeznacza na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny naszej.

Wybrano na ten cel dawno nie graną komedyę kostyumową Adolfa Nowaczyńskiego p. n. „Starościc ukarany“ („Kajetan Węgierski“). Komedya ta w sezonie ubiegłym cieszyła się wyjątkowem powodzeniem i ma już w Krakowie pamięć świetnego popisu gry aktorów.

Loterya artystyczna. Dowiadujemy się, że na rzecz Kasy emerytalnej artystów sceny miejskiej urządzona będzie loterya artystyczna. Dzięki ofiarności szeregu najwybitniejszych malarzy krakowskich, komisya rautowa przedstawienia wtorkowego ma w rozporządzeniu kilkadziesiąt obrazów, które będą rozegrane przez losowanie pomiędzy nabywcami losów. Losy te sprzedawane będą w kasie teatru miejskiego we wtorek d. 14 b. m. od godziny 10 rano do końca przedstawienia. Cena losu 1 korona. Ciągnienie losów odbędzie się po przedstawieniu na foyer teatru, w czasie ogólnego rautu.

Premie dla matek. Rada miasta Krakowa, na ostatniem posiedzeniu budżetowem, przyznała instytucyi humanitarnej „Kropla mleka oraz biuro porady dla matek“, oprócz zwykłej rocznej subwencyi, pewną kwotę na premie dla matek. Uchwała ta umożliwia wprowadzenie w życie tej organizacyi, uznanej dziś ogólnie jako jeden z najdzielniejszych środków w walce ze śmiertelnością niemowląt. Premie w wysokości 10 K rozdzielane będą co 3 miesiące pomiędzy matki uczęszczające do „Biura porady“ (tak te, które karmią same, jak też i zmuszone poważnemi przyczynami do żywienia sztucznego) i wyróżniające się starannością w pielęgnowaniu niemowlęcia. Pierwsze rozdanie nagród nastąpi z początkiem lipca b. r. Zgłoszenia i informacye codziennie od 12—1 w Pałacu spiskim w „Biurze porady dla matek“.

P. Stefan Przepolski prosi nas o zaznaczenie, że nie jest wcale hyeną wyborczą i wyborami się wogóle nie zajmuje.

W sprawie Floryanki. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Jak Szanownej Redakcyi wiadomo, przegrałem w Sądzie karnym sprawę o słowną obrazę czci, wytoczoną mi przez zastępcę dyrektora-referenta Towarzystwa wzajemn. ubezp., radcę miejskiego, członka wielkiego Wydziału Kasy oszczędności, p. Henryka Szatkowskiego, a jak „Versicherungsfreund“ (pismo wiedeńskie sprawom ubezpieczeniowym poświęcone) twierdzi p. Heinricha v. Szatkowskiego. Pan v. Szatkowski z procesu wyszedł z honorem, gdyby tak zechciał jeszcze zwrócić pobrane przed dwoma laty tytułem remuneracyi z funduszów wdów i sierot po agentach 2000 K i zrzekł się dobrowolnie swego trynkgeldowego szlachectwa, toby był w moich oczach jeszcze bardziej honorowym.

Na razie rachunek mój moralny z tym panem uważam za zamknięty. Skargę mą, wniesioną przeciw pp. Garapichowi i Paszkowskiemu o obrazę drukiem cofnąłem, ponieważ tak Sąd krajowy karny, jak i wyższy Sąd krajowy karny w swem orzeczeniu uznały, że niema powodu wytaczania śledztwa przeciw tym dwóm panom. Do tego czasu jedynie, jak historya podaje, żona Cezara o nic złego podejrzaną być nie mogła, widać że p. Garapichowi i Paszkowskiemu ten przywilej również przysługuje.

Naturalnie, że tak jak we wszystkich mych pismach zastrzegałem się, że w docieczeniu i w wykazaniu prawdy przed niczem się nie cofnę, tak i teraz zaznaczam, że skazanie mnie za „pyskówkę“ lub wytoczenie mi procesu o obrazę czci, przez mianujące się biurem technicznem grono urzędników, zarzutów jakie od lat ośmiu publicznie zarządowi Tow. wzaj. ubezp. czynię, nie zbijają.

Ponieważ uważam moją misyę, tyczącą się uzdrowotnienia stosunków we Floryance za sprawę publiczną, czuję się zatem w obowiązku zdawać ogółowi od czasu do czasu rachunek z mych starań w tym względzie podjętych i ze stanu samej sprawy.

W tym celu w jednę z najbliższych niedziel zwołany zostanie wiec publiczny ubezpieczonych, na którym omówimy: sprawę niewypłacenia dywidendy od przeniesionej w roku 1898—1899 zaliczki, kwestyę sprawdzenia bilansów i wybory na delegatów. Bliższe dane podadzą w krótim czasie afisze.

Z wysokiem poważaniem
Tadeusz Majewski.

— **Odczyt.** W „Ethosie“ (uniwersytet sala 39) w niedzielę 12 b. m. o godz. 3 po płudniu wygłosi odczyt p. Edmund Massalski p. „Społeczne znaczenie ruchu etycznego“. Wstęp wolny.

— **Repertuar teatru miejskigo w Krakowie.**

Sobota: „Zażarty automobilista“ (Dr Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy). — O godz.' wieczorem: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometefresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Poniedziałek: „Edukacya Bronki“, omedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Wtorek: Na fundusz emerytalny artystów teatru miejskiego „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (z łaskawym współudziałem Michała Tarasiewicza).

Środa: „Śnieg“, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego (przedstawienie popularne).

Czwartek: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Piątek: „Harde dusze“, sztuka w 5 aktach podług powieści Elizy Orzeszkowej pod tytułem „Bene nati“ ułożona na scenę przez Z. Sarnekiego (przedstawienie popularne).

Sobota: „Oj mężczyźni! mężczyźni!“, krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką Hoffmana, napisał W. Lasota. — O godz. 7½ wieczorem: „Zażarty automobilista“ (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.— O godz. 7½ wieczorem: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Śmierć „cudownego doktora“. W Jeleśni umarł włościanin Juraszek, znany pod nazwą cudownego doktora z Jeleśni. Nietylko lud prosty radził się u niego, ale także i klasa inteligencyi zjeżdżała doń, aby szukać rady w chorobach, które on leczył według własnej praktyki. Tłumy ludu okolicznego odprowadziły zwłoki sędziwego „doktora“ na miejsce spoczynku.

Ze świata.

Kolej elektryczna Wiedeń-Budapeszt. Amerykańskie Towarzystwo kolejowe podało o koncesyę na budowę kolei elektrycznej z Wiednia do Budapesztu.

Dusicielka dzieci. W Chateauroux pod Paryżem zaaresztowano Joannę Weber, którą opinia publiczna dawno już posądzała o to, że jest ona „dusicielką dzieci“. Cały szereg małych dzieci zginął w zagadkowy sposób i to dziwnym trafem zawsze bezpośrednio po tem, gdy Joanna Weber znajdowała się przypadkiem krótką chwilę sama z dzieckiem w pokoju. Zaznajamiała się zawsze z rodzinami, które miały małe dzieci, ofiarowała swoje usługi do potrzymania lub pobawienia dziecka, gdy matka wyjść musiała. Tego czasu użyła na uśmiercenie dziecka w jakiś zagadkowy sposób. Matka po powrocie znajdowała dziecko w konwulsyach, a za kilka chwil dziecko umierało. Że nie przywoływano lekarza dla zbadania przyczyny śmierci, to pochodziło stąd, że byli to ludzie prości, którym wśród smutku po śmierci dziecka nie przyszło na myśl podejrzewać współczującą i płaczącą z nimi przyjaciółkę. W ten sam sposób zginęło i własnych troje dzieci Weberowej.

Dopiero w ostatnim czasie śmierć dziewięcioletniego chłopca Augusta Bavouzet, która nastąpiła wśród podobnych okoliczności, zwróciła uwagę lekarzy i spowodowała zaaresztowanie Weberowej. Przy śledztwie zachowuje ona się z zupełną obojętnością, nie ma też w powierzchowności swej nic takiego, coby wskazywało na tak okrutne instynkty. Mimo to lekarze sądzą, że kobieta ta nie jest normalnie zorganizowana.

Wolne żarty.

„Nowa Reforma“ i „Czas“. (Wolny przekład z Heinego).

„Nowa Reforma“ mówi do „Czasu“:

Nie rozumiałam nigdy „Czasu“,
Mnie nigdy nie rozumiał „Czas“;
Lecz gdyśmy w błocie się znaleźli,
Porozumieliśmy się wraz.

Jowialski.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500·—. Bilecki —·10. Mecenas 40·—. P. K. 1·—. Karmański, Kołomyja 1·—.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze metalowcy 17 K 18 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Bartosiński 10·—. Lorczak 14·—. Z pracowni Kasesnika 2·60. Od pakierów kolejowych przez p. Kleina 2·90. Z organizacyi metalowców: z fabryki Zieleniewskiego 5·10, z warsztatu Kosydarskiego 2·28, poprzednio wykazano 79·32, razem metalowcy 86·70. Nieprzyjęte honoraryum przez dra Marka 3·—. Przez Rapaczyńskiego 18·68. Gągol 4·40. Z pracowni krawieckiej Szufy 3·20. Zebrane 5·10. Na wybory 100·—. Solara 10·—. Dr S. 10·—. Dr W. 10·—. Za 1 Maja 5·—. M. W. 20·—. Przez M. Daszyńską 170·—. J. M. 50·—. R. 20·—. Dr L. 50·—. H. Eder 30·—. H. T. 50·—. Organ 1·—. Ksiądz 3·—. Przez administracyę „Naprzodu“: Towarzysz z Krakowa z prawdziwem i serdecznem życzeniem, aby nasz zacny, zasłużony, szczerej wdzięczności godny obrońca klasy upośledzonej oraz bohater wolności ludzkiej, pan Ignacy Daszyński nie uległ ohydnej macherce zacofańców i wyzyskiwaczy 100·—. P. 1·—. Warsztatowcy c. k. kolei państwowej na pohybel Petelenzowi, okręg Wesoła 20·14. A. B. 3·—. Warsztatowcy kolei północnej na okręg Wesoła 10·—. Inżynier Ż. 50·—. Od czerwonej służby pocztowej 4·50. Razem 788 K 90 h. Poprzednio wykazano 3918 K. Razem 4706 K 90 h.

WYBORCY! W niedzielę dnia 12 maja o godzinie 3 po południu odbędzie się **w sali Rady miejskiej**

ZGROMADZENIE

WYBORCÓW OKRĘGU I. (ŚRÓDMIEŚCIE)

Mówić będzie kandydat

adw. dr Zygmunt Marek

o sytuacyi wyborczej i o solidarności Koła polskiego.

Wolność słowa gwarantujemy.

Komitet wyborczy P. P. S. D.

Na zebranie to zapraszam kontrkandydata **p. dra Staniszewskiego,** aby publicznie dać mu sposobność wypowiedzenia swych zasad i zarzutów, przeciw partyi naszej poza naszemi plecami rozsiewanych.

Dr Zygmunt Marek.

TELEGRAMY

z dnia 11 maja.

„Reformy“ Bobrzyńskiego.

Lwów. Uchwalona podczas ostatniej sesyi sejmowej ustawa krajowa o reorganizacyi Rady szkolnej krajowej otrzymała sankcyę cesarską.

Śniegi w maju.

Salcburg. W miejscowości Obersunterberg spadła lawina, która zniszczyła wodociągi. Masy śniegu leżą do wysokości 5 metrów.

Bebel i Singer w kasynie oficerskiem.

Berlin. (Tel. wł.) Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego udała się do strzelnicy artyleryi, aby się przypatrzeć próbnemu strzelaniu z nowych armat. Senzacyę wzbudził fakt, że wzięli w tem udział dwaj socyalno-demokratyczni członkowie komisyi, posłowie Bebel i Singer, którym się wszyscy obecni oficerowie artyleryi przedstawili. Bebel i Singer wzięli następnie udział w obiedzie w kasynie oficerskiem.

Lokaut robotników budowlanych w Berlinie.

Berlin. W poniedziałek rozpocznie się lokaut 100.000 robotników budowlanych.

Berlin. Liczba robotników objętych lokaute wynosi obecnie około 60.000, a w razie dalszego trwania lokautu dojść może do 100.000. Przyczyną lokautu jest żądanie robotników 8-godzinnego czasu pracy.

Burzliwy strejk.

Ludwigshafen. Strejkujący robotnicy fabryczni, w liczbie około 3000, obrzucili onegdaj wieczorem kamieniami brukowymi fabrykę. Policya okazała się bezsilną. Czterech żołnierzy policyjnych i jeden urzędnik zostali poranieni kamieniami i strzałami. Dwóch uczestników aresztowano. Niepokoje trwały kilka godzin.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolffa). Parlament niemiecki przyjął wczoraj w drugiem czytaniu etat dodatkowy dla Afryki za r. 1907 (odszkodowanie dla farmerów). Przedłożenie żądało siedm i pół miliona marek, komisya jednak zaproponowała przyznanie tylko 5 milionów i to w drodze daru. Nadto komisya dodała następujące warunki: Niesienie pomocy następuje tylko w założeniu, że jakiekolwiek inne pretensye co do odszkodowania nie będą przez tych, którzy otrzymają zasiłek, podnoszone przeciw państwu lub kolonii z racyi strat poniesionych z powodu powstania tubylców. Wniosek o udzielenie odszkodowania w formie zwrotnej pożyczki został przez komisyę odrzucony. Parlament przyjął wnioski komisyi z nieznacznemi redakcyjnemi poprawkami. Następnie przyjął parlament główny etat dla Afryki, oraz szereg innych pozycyj budżetowych.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoją między innemi interpelacye w sprawie katastrof w kopalniach.

Socyaliści przeciw Clemenceau.

Paryż. Wczoraj w Izbie deputowanych poseł Bilon, członek zjednoczonej partyi socyalistycznej, interpeluje w sprawie zawieszenia w czasie około 1 maja nad kilku osobami więzienia prewencyjnego za to tylko, że wyraziły swe zdanie. Interpelant występuje w obronie wydalonych urzędników.

Minister robót publicznych Barthou oświadcza, że bierze całą odpowiedzialność za wydalenie kilku osób ze służby pocztowej, poczem wskazuje na to, że już kilkakrotnie w sposób zupełnie jasny przedstawił, iż musi urzędnikom odmówić prawa tworzenia syndykatów. (Oklaski na lewicy).

Dep. Jaurés zaznacza, że rząd popełnił wielki błąd, każąc urzędników za ich dążności ku założeniu syndykatów, zanim jeszcze Izba wypowiedziała w tej sprawie swe zdanie. Psychologia urzędników jest inną, jak robotników. Strejk byłby dla nich tylko krokiem rozpaczy i należy im dać możność zorganizowania się, aby nie szukali ucieczki do tego środka.

Ponieważ Jaurés czuł się zmęczonym, dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Paryż. Deputowany Juliusz Guesde, jeden z przywódców zjednoczonej partyi socyalistycznej, wygłosił mowę, w której w stanowczy sposób potępił ruch antymilitarny, oraz środki strejkowe, polegające na zepsuciu materyału; są to bowiem środki anarchistyczne, które Guesde zwalcza.

Rozruchy przeciw Grekom w Bułgaryi.

Ateny. (Agencya Havasa). Ucieczka Greków z Bułgaryi trwa dalej. Dotąd liczba zbiegów wynosi 15.000. Wprawdzie starają się to przedstawić w ten sposób, że rzekomo agenci greccy nakłaniają ludność grecką do opuszczenia Bułgaryi, jednakże przedstawienie to jest fałszywem. Grecki rząd jest zaniepokojony tym ruchem, który sprowadza do Grecyi tysiące osób pozbawionych środków do życia i nakłada przez to ciężkie obowiązki na państwo i społeczeństwo. Grecy bułgarscy zostali w oficyalny sposób zawiadomieni, że w myśl uchwalonej niedawno ustawy w przyszłości nie mogą posiadać żadnej nieruchomości.

Powstanie w Indyach.

Lahore. (Biuro Reutera). Nagłe i szybkie rozwinięcie sił wojskowych, wywołało silną konsternacyę wśród przywódców, którzy nadzwyczajną powolność rządu uważali za jego słabość i obawę. Równoczesne uwięzienie głównego organizatora ruchu powstańczego, pozbawiło powstanie przywódcy. Wojska pozostały onegdaj całą noc pod bronią i miasto, które dotąd ciągle było widownią nocnych zaburzeń, zachowało spokój. Ulice były jakby wymarłe.

Wybuchy wulkanów we Włoszech.

Catania. Obserwatoryum podaje do wiadomości, że wczoraj między godziną 3 a 4 rano nastąpił silny wybuch wulkanu na wyspie Stromboli. — Wybuch poprzedziły grzmoty podziemne. Ludność zachowuje się spokojnie. — Z Etny wznoszą się bezustannie słupy dymu. — O godz. 4 rano odczuto trzęsienie ziemi w Nicolosi.

Catania. Tutejsze obserwatoryum ogłasza, że wczoraj wieczorem o godzinie 7 minut 40 nastąpił straszny wybuch wulkanu Stromboli. Wyrzucone z krateru olbrzymie masy lawy zalały wszystkie winnice w okolicy. Wielka część winnic doszczętnie spalona. Wśród ludności zapanowała olbrzymia panika. Słychać często silny huk podziemny. Etna wyrzuca również bardzo wiele dymu i popiołu.

Strejk robotników portowych.

Nowy Jork. Przedstawiciele wszystkich znaczniejszych transatlantyckich linij okrętowych uchwalili oświadczyć strejkującym robotnikom portowym, że będą oddaleni, jeżeli nie odstąpią od swoich żądań i nie wrócą do pracy.

Odysseja kongresu rosyjskich socyalnych demokratów.

Kopenhaga. 30 rosyjskich socyalistów wyjechało dzisiaj do Anglii.

Z caratu.

Rozmowa między carem a Gołowinem.

Petersburg. (Tel. wł.) Na audyencyi prezydenta Gołowina u cara wywiązała się następująca rozmowa:

Car: Szkoda, że socyaliści wygłaszają tyle podburzających mów w Dumie.

Gołowin: Lepiej, że je wygłaszają w Dumie, niż na tysiącach zgromadzeń.

Car: Ale opozycyjne pisma drukują ich mowy w całości, mów zaś prawicy nie podają.

Gołowin: Nie! Są zapewne małe dzienniki, które tylko ich mowy zamieszczają, ale wielkie dzienniki drukują wszystko, co się w Dumie mówi.

Rozmowa zeszła następnie na wniosek prawicy o potępienie morderstw politycznych. Gołowin wyraził zdanie, że lepiej

tego wniosku nie brać pod obrady, bo większość Dumy jest temu przeciwna.

Gdy car wspomniał o pewnych słowach wyrzeczonych przez jednego z posłów socyalno-demokratycznych, oświadczył Gołowin, że słów tych nie słyszał.

Gołowin oświadczył wkońcu, że większość Dumy pragnie załatwienia prac ustawodawczych i że wytworzyło się już w Dumie centrum konstytucyonalistyczne.

Rząd a Duma.

Wiedeń. „Politische Korresp.“ donosi z Petersburga, że różnice, jakie powstały w gabinecie co do współdziałania Dumy z rządem jeszcze nie zostały zażegnane. Kilku członków ministerstwa domaga się rozwiązania Dumy, wskazując na ostatnie burzliwe zajścia w Izbie. Stołypin i kilku członków rządu wskazują, że ze względów politycznych i moralnych wskazanem jest utrzymanie Dumy, mimo niezadowalających wyników jej pracy. Mimo tych niewyrównanych jeszcze różnic solidarność gabinetu na zewnątrz nie jest naruszoną. Co do ostatecznych losów Dumy, przyjmuje się coraz bardziej przekonanie, że jej utrzymanie będzie trudne.

Aresztowanie.

Petersburg. (Tel. wł.). Aresztowano tu na ulicy uczestnika wielu zamachów i napadów w Petersburgu. Aresztowany podał, że się nazywa Grabowski, sprawdzono jednak jego prawdziwe nazwisko Kołobaszkin. Nie chciał się dać aresztować i dobył rewolweru, ale go rozbrojono. W mieszkaniu jego znaleziono bombę. W drugiem mieszkaniu laboratoryum bomb.

Zamachy i napady.

Taganrog. (Pet. ag. tel.) Na urzędnika kasowego Banku azowsko-dońskiego wykonano wczoraj zamach, gdy udawał się na dworzec kolejowy i zrabowano mu 30.000 rubli.

Samarkanda. (Pet. ag. tel.) Kilku bandytów napadło wczoraj wieczorem na pewien sklep i zrabowało 23.000 rb. W pościgu zabito jednego ze sprawców.

Przegląd społeczny.

Robotników krawieckich ostrzega się przed przyjmowaniem roboty u p. Wacława Sourka w Krakowie (Rynek główny 24) z powodu bojkotu. Również wzywa się robotników krawieckich z innych miast, aby do Krakowa z powodu ruchu cennikowego nie przyjeżdżali.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Majówka krakowskich krawców** odbędzie się w niedzielę 12 maja na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej z następującym programem: 1) Huczne tańce. 2) Poczta minutowa. 3) Gąsior wina za 1 ct. 4) Konkurs piękności i różne inne niespodzianki. Początek majówki o godzinie 2 po południu. Wstęp na zabawę 30 ct. W razie niepogody majówka odbędzie się w następną pogodną niedzielę. Muzyka wojskowa.

* **Baczność krakowscy towarzysze krawieccy!** Dnia 12 maja o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Rady miejskej walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich, na które wszystkich członków Zgromadzenia towarzyszów krawieckich w Krakowie zaprasza się.

* **Jasło.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu dawnego kasyna (nad propinacyą) zgromadzenie przedwyborcze, na którem tow. Tokarski złoży swe wyznanie polityczne, jako kandydat z okręgu Gorlice-Jasło. Przeciwnikom zagwarantowano wolność słowa.

Komitet.



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. ulica Radziwiłłowska 31 Telefon Nr. 81.
róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI
(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

216 **Dr ARTUR FROMMER**

b. długoletni l. sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza
ordynuje od 2—4 po poł.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem

publiczną licytacyę

na budowę domu administracyjnego przy rzeźni miejskiej (t. j. w realności l. k. 494 Dz. VIII. w Krakowie) a w szczególności na wykonanie robót:

a) ziemnych i murarskich,
b) dachówkarskich,
c) ciesielskich,
d) blacharskich,
e) stolarskich,
f) ślusarskich,
g) zduńskich,
h) szklarskich,
i) malarskich i pokostniczych.

238

Plany przeglądać, oraz kosztorysy, formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika l. a. I p. w godzinach urzędowych między 9-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. oraz kwitem kaucyjnym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej za daną robotę, składać można na ręce Naczelnika administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa z dniem 23 maja br. o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert.

Kraków 10 maja 1907.

Administracya akcyzy miejskiej.

Zakład kąpielowy wód siarczanych
SWOSZOWICE

otwarty z dniem 1 maja

KĄPIELE SIARCZANE i MUŁOWE
TUSZE i KĄPIELE ELEKTRYCZNE

Wody swoszowickie leczą **dnę** (podagrę), **nerwobóle** (ischias), **reumatyzm, kilę, porażenia, choroby skórne, obrażenia kości, choroby nerwowe, zatrucia rtęcią i ołowiem.** — Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. — Łazienki i mieszkania zupełnie odnowione.

227

Taksa kuracyjna, jaką stale mieszkający opłacają, znacznie zniżona.

ZARZĄD.

Dom towarowy
Abrahama Lindenbauma

w Krakowie, ul. Dietlowska 41.

Jedyny w Galicyi! — Godny widzenia.

Wstęp wolny! Bez obowiązku kupna!

Hurtownie i detalicznie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą za zaliczką.

Największy skład obuwia!

Wyrób karlsbadzki, amerykański i Goodyear-Welt. Pantofle letnie i zimowe. Kalosze rosyjskie i krajowe. Bielizna męska, damska i dziecinna. Fartuszki. Halki. Krawaty. Szelki. Kołnierze. Paski damskie, męskie. Pończochy. Skarpetki. Bielizna Dra Jägera. Koronki. Hafty. Wstążki. Stroje damskie. Jedwabie. Aksamity. Plusze. Chustki jedwabne i wełniane. Firanki. Story. Parasole. Trykoty. Rękawiczki skórkowe i jedwabne. Sukienki i ubranka dziecinne. Sznurówki. Przybory do sukien. Chustki kieszonkowe. Prześcieradła gumowe i t. d.

Wszystko w wielkim wyborze.

194 Szybka obsługa.

Otwarte od godziny 8—1 i od 2—8.

Za towary nieodpowiednie zwraca się pieniądze.

Ceny niebywale niskie stałe.

Dom towarowy!

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest

Thierry'ego Balsam

Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5. Thierry'ego maść centyfoliowa na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. 3·60. Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jak najlepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do

Aptekarza A. Thierry
w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrunn.

Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Od 1 czerwca jest do objęcia posada 234

buchaltera

obznajomionego trochę w interesie drzewnym na prowizyi z całem utrzymaniem. Oferty pod adresem **B. Freund licha — Kraków, Floryańska 15.**

Koncypienta

rutynowanego przyjmie zaraz

Adwokat Dr. BADER
233 **w Krakowie.**

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Oryginalne

„kolejowe Roskopf“

prawdziwe tą marką — tylko ochronną zaopatrzone

złr. 3·50 — złr. 4·—



Moje oryginalne **„kolejowe Roskopf“** anker rem. zegarki mają 32 godzinny szklem kryty werk ankrowy, na rubinach, emaliowany cyferblat, oprawę prawdziwą niklową, dokładnie zamkniętą, nie przepuszczającą kurzu, z pokrywką do otwierania na szarnierach, patentowany sposób nakręcenia z przeciwkawinem sprężyny zegarowej, wskutek czego wykluczonem jest przekręcenie. — Każdy zegarek posiada kompasowe regulowanie i jest przy wszelkiem powietrzu dokładny na minutę. Już przeszło 10.000 sztuk dostarczonych do c. k. kolei państw. ku zupełnemu zadowoleniu.

Bez wskazówki sekundowej K. 7. Z wskazówką sekundową K. 8.

3-letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

Wysyłka za zaliczką. 215

MAX BÖHNEL
WIEN, IV., Margarethenstrasse 27.

Sądownie zaprzysiężony taksator i rzeczoznawca.

Proszę żądać mojego cennika zawierającego 2.000 ilustracyj, darmo i opłatnie.

Wielmożny Pan **Max Böhnel, Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że jesteśmy z przesłanych zegarków zadowoleni i idą one znakomicie.

Z wysokiem poważaniem
Ed. Żurek, nadrewident c. k. kolei państw. w Tryeście.

(Przed naśladownictwem ostrzega się).



Robactwem

zaniedbane i zanieczyszczone

Mieszkania

meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i oranżerye będą zupełnie oczyszczone tylko przez

FICHTENIN

pat. i ustaw. chronione mydło na owady.

Jedyny

środek do niezawodnego i radykalnego wytępienia wszelkiego robactwa i zniszczenia gniazd tychże.

Wszędzie do nabycia. — Centralne biuro sprzedaży dla Austro-Węgier

Karl Ebel, Opawa.

37



(dawniej Neusteina pigułki Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrem skutkiem używane i przez wybitnych lekarzy jako **środek** lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal., następuje opłatna przesyłka 1 rulionu pigułek.

Należy żądać

642 **Philippa Neusteina**

przeczyszczających pigułek. Tylko wtedy prawdziwe, gdy każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo protokołowaną marką ochronną **„św. Leopold“** czerwono-czarnym wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis **„Philipp Neustein“, Apotheke.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, W. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Poszukuje

kantorzysty

i praktykanta

Skład materyałów budowlanych
Kraków, św. Jana 14.

PŁASZOWSKA PAROWA

FABRYKA DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8,

Telefon biura Nr. 45b. Telefon fabryki Nr. 364.

Poleca:

dachówki

tłoczone i ciągnięte czerwone, terowane lub dymione. — Rurki drenowe różnej wielkości, cegły maszynowe, podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

ZARZĄD.

225

K. 3 kosztuje kauczukowa ręczna stampilia, z nazwiskiem, charakterem, adresem, długości 6 cm., z nieograniczoną trwałością z kasetką i poduszeczką, do odbijania. — **Darmo** wysyłam cennik o stampiliach, drukarniach domowych, numeratorach, szablonach itd.

Fabryka stampilii: J. Lewinson, Wiedeń I.
Adlergasse 12. Filia w Odessie.
Zastępcy poszukiwani. 144

Nowo otworzona

Droguerya i Perfumerya

oraz skład przyborów fotograficznych pod firmą

J. LINK w Krakowie,
ul. Sławkowska 1 708

poleca znaną z dobroci **wodę kolońską** własnego wyrobu o połowę tańszą od sprowadzanej z zagranicy.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny
Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka
Kraków, ul. Lubicz 7.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya
z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye.

34

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).